

Trampki w lesie

Był sobie raz chłopiec o imieniu Marcel. Miał on w pokoju wielką szafę, a w niej parę czerwonych tramppek. Jeden z nich nazywał się Stasiek, a drugi Greta. Byli rodzeństwem, w dodatku byli bliźniakami. Poza tym, że Stasiek był lewym trampkiem, a Greta prawym trampkiem, wyglądem nie różnili się od siebie. Mieli za to różne poglądy na otaczający je świat. Marcel bardzo lubił swoje czerwone trampki. Chodził w nich prawie codziennie. Pewnego dnia chłopiec zamierzał wybrać się na wycieczkę do lasu. Oczywiście chciał założyć swoje ulubione buty. Stasiek trochę się obawiał tej podróży. Bał się, że się pobrudzi, porwie lub zniszczy, a Greta wręcz przeciwnie, była bardzo podekscytowana tą wyprawą i strasznie się z jej powodu cieszyła. Przerażony tramppek próbował wielu sposobów, by tylko opóźnić wyjście. Chciał, by Marcel po prostu się rozmyślił. Na początku schował się na samym dnie szafy, lecz gdy po długich poszukiwaniach chłopcu udało się go znaleźć, stwierdził, że musi wymyślić coś lepszego. Gdy tylko wyszli z domu Stasiek cały czas potykał się, mimo że szedł po prostym chodniku. Takie zachowanie złościło Marcela. Nie wiedział jednak dlaczego tak się dzieje. Greta szybko rozszyfrowała plany swojego brata. Domyśliła się, że wcale nie chce on iść do lasu. Taka postawa była jej bardzo nie na rękę, gdyż ona marzyła o tej wycieczce od dłuższego czasu. Nie mogła teraz pozwolić, by Stasiek to wszystko zepsuł. Próbowała z nim rozmawiać. Tłumaczyła, że poprzez opóźnianie marszu, może sam sobie zaszkodzić, bo może się uszkodzić. Jednak do Staśka nic nie docierało. Jęczał tylko cały czas, że się pobrudzi, że się porwie, że się zniszczy. Ciągłe zastanawiał się, jak zniwelować wycieczkowe plany Marcela. Opracował nawet nowy plan na opóźnienie wędrowki. Ciągłe potykanie się mogło wydać się podejrzane. Dlatego teraz, co kilka kroków rozwiązywał swoją sznurówkę, a czasem nawet zaczepiał nią o jakąś pobliską gałąź lub wystający korzeń. Mimo to Marcel, po dość długim czasie, dotarł jednak do małej, leśnej polanki, która była celem ich podróży. Staśka zatkało. Nie przypuszczał, że w lesie może być aż tak pięknie. Zauroczone widokiem zielonego lasu bardzo żałował, że opóźnił wędrowkę Marcela. Stasiek nie mógł uwierzyć, że tak niemądrze się zachowywał. Przez swój upór i urojone lęki sprawił, że on i jego siostra będą mieli mniej czasu na nacieszenie się pięknym leśnym widokiem. Ponadto, gdy cały czas się potykał, strasznie zniszczył sobie czubek, a gdy rozwiązywał sznurówkę, postrzępił sobie końcówki zaczepiając nimi o gałęzie i korzenie. Po tej wędrowce Stasiek nauczył się, że jeśli czasem nie zaryzykuje, to może go ominąć coś naprawdę wspaniałego. Nauczył się również, że warto słuchać tych, którzy pragną jego dobra.

domuska63